[C]ena 20 hal.

[A]dres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. K. O. Nr. 174.455. — [List]y i rękopisy należy [prze]syłać pod adresem [Re]dakcyi w Przyworle [ko]ło Mor. Ostrawy. — [A]dres Administracyi dla [Kra]kowa: Stradom 13. — [Nakład] Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie rano.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal za 1 mm łamu. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Morawskiej Ostrawie. Telefon 211.

Rok I. Kraków, środa, 31. lipca 1918. **Nr. 23.**

Dzień ów...

Chyba go nikt nie zapomni, kto go przeżył, owego piątku, dnia 31. lipca 1914. [W] pierwszem oszołomieniu, z jakąś nawpół [za]mgloną świadomością czuło się, że teraz [na] zegarze dziejowym jakiś potworny młot [w]ybił godzinę ciężkiego wielkiego losu. [S]traszny, ale wielki czas się zaczyna! Miało się w owej chwili dziwną, niezachwianą [p]ewność, nie wiedzieć skąd wywodzoną, [ż]e teraz nareszcie runie wszystko, co w [lu]dzkości przestarzałe jest i zmurszałe i [s]próchniałe. Świt idzie! Czy to miało być [t]ylko odblaskiem czerwonej krwi ludzkiej, [k]tóra w straszliwych strumieniach odtąd [mi]ała być przelaną!

Dzień ów!

Od wczesnego rana opowiadali ludzie [n]ajlepiej, najautentyczniej, bo od samego [po]informowani, ci, co to zawsze wiedzą [ty]le sam co sam Pan Bóg, tylko że jeszcze [o] drobinę więcej — ten typ ludzi wszechwiedzących mocno się rozplenił podczas [w]ojny i niemało szkód narobił! — opowiadali różne straszne wieści. Nareszcie gruchnęła wieść: M o b i l i z a c y a o g ł o s z o n a! Co to ma znaczyć, nikt dokładnie nie wiedział. Ale każdy czuł, że ten rozkaz i [d]o niego się odnosi, że i on musi się obu[dzi]ć, ruszyć, działać. Nie mylimy się chyba, twierdząc, że w owym dniu uruchomiło się [t]o, co jest dobrego w duszy ludzkiej. Każdy [p]ragnął pomagać, ratować, popierać. Banki [b]yły zamknięte, nikt nie był zaopatrzony [w] dostateczną gotówkę i nie wiedział, co [g]o jutro czeka, — a jednak pomagał jeden [d]rugiemu, czem mógł i jak mógł. To wszystko jednak szybko się ulotniło. Dobre zostało zepchnięte het głęboko poniżej próg [ś]wiadomości, a na powierzchnię szybko [w]ypłynęły najgorsze instynkta, to wszystko, co w czasie pokoju było jakoś trzyma[n]e jakby na uwięzi. I zaczął się po kilku [z]aledwie miesiącach ten piekielny taniec [na]miętności, chciwości, skrajnego egoizmu, [k]łamstwa i obłudy, taniec, który w miarę [t]rwania wojny doszedł do wprost niepojętej dzikości.

Demobilizacya idealizmu zupełnie już [d]okonana, zmobilizowany został tylko [s]krajny materyalizm. Miłość między ludźmi, [s]prawiedliwość, współczucie — wszystko [t]o, co w owym piątku jakby potężnym płomieniem wybuchało, znikło kompletnie, po[z]ostała tylko na widowni dzika nienawiść, obłuda i kłamliwość bez końca. I oto dzisiaj znowu dzikie harce wyprawiają różne Kunschaki i Jerzabki i — mają wdzięczną publiczność.

Skąd ta gwałtowna zmiana?

Od ciężkiego rozczarowania ona pochodzi.

Wierzyliśmy, że się walczyć będzie o najświętsze ideały ludzkości. Rzeczywistość walki jednak odrazu okazała taką miarę okrucieństwa, nieraz zupełnie niepotrzebnego, i niepożytecznego, że prosta ludzka dusza zdrętwiała i — zastygła. My w Polsce szczególnie wstąpiliśmy we wojnę ze świętem przekonaniem, że tu idzie o prawdziwe wyswobodzenie ze szponów [na]j[gor]szego wroga ludzkości, ze szponów caratu. Ale rzeczywistość niebawem pokazała, że »wyswobodzenie« nie jest... zupełnem. Żydzi w Polsce wierzyli święcie, że z usunięcie mzapory między nimi a narodem polskim, odrazu nastąpi zupełne rozjaśnienie stosunku obu społeczeństw do siebie. Ale rzeczywistość niebawem pokazała, że różni mali ludzie mają swój mały »dwugroszowy« interes w tem, ażeby właśnie żadnej jasności nie było. Im ciemniej, tem pewnie [l]dla nich. Takie »dwugroszówki« i wszystko, co się z niemi łączy, właśnie tylko po ciemku kwitną, w słońcu zaś, tam gdzie ciepło jest i jasno, szybko usychają.

I gorzej jest, jak kiedykolwiek było

I z wysokości najwyższych urzędów państwowych niebawem kanonizowali wprost egoizm — »sacro egoismo«. Takie [n]ikczemne słowo obiega lotem błyskawicy [ja]kby zaraza całą kulę ziemską, niszcząc i pustosząc wszelki pierwiastek moralny. Gdzie granica egoizmu, skoro on gdzieś i kiedyś może być aż świętym? Formalne wyścigi odbywają się wśród narodów w egoizmie i szowinizmie. A hasła padają z góry — ludy zaś słuchają i truchleją.

Oto: ludy trzeba obudzić. Gdy one się ockną i same swój los w ręce wezmą, zniknął wszelkie egoizmy. W ludach jednak jeszcze jest dużo dobrego. To dobre należy zmobilizować przy równoczesnem gruntownem demobilizowaniu tych wszystkich nikczemności, które wojna wywołała.

Przecież coś potężnego się już stało na świecie, carat runął i nie powstanie więcej! Droga do wolności jest przecież utorowana. Byle tylko nie dopuścić do rozpanoszenia się maluczkich carów! Główna obietnica »dnia owego« przecież się spełniła. Oby tylko nie powstawały na zgliszczach wielkiego caratu mnóstwo małych caratów. To zaś od woli ludów jest zależne.

Tak — od woli ludów jest zależne, czy, »dzień ów« będzie przeklętym przez wiele pokoleń jako początek rozwydrzenia »bestyi ludzkiej«, czy też błogosławiony będzie jako początek i świt nowej jasnej ery na ziemi!

Zamach na gen. Eichhorna.

Generał i jego adjutant ciężko ranni.

B e r l i n, 30 lipca. BK. Biuro Wolffa donosi z Kijowa pod datą 30. lipca:

Na generała marszałka polnego von Eichhorna i jego osobistego adjutanta kapitana v. Dresslera wykonał jakiś mężczyzna, który się zbliżył dorożką zamach bombą o godz. 2 popołudniu w drodze s kasyna do mieszkania w bezpośrednim pobliżu tego. Obaj są bardzo ciężko ranni.

Sprawca zamachu i woźnica zostali aresztowani. — Dotychczasowe śledztwo wskazuje, że źródło zamachu znajduje się w Moskwie w partyi socyalno-rewolucyjnej, poza którą stoi, jak wiadomo koalicya.

Komunikaty sztabów generalnych.

W i e d e ń, 30. lipca. BK. Urzędowo donoszą:

Na włoskiej widowni boju bezskuteczne nieprzyjacielskie napory ogniowe i ogień przeszkodowy na obszary tylowe. Nadpor. Linke-Crawford odniósł 27 zwycięstwo w powietrzu.

Na albańskim froncie ponowił nieprzyjaciel swoje silne ataki na nasze pozycye na południowym brzegu Semeni i na grzbiecie górskim Mały Silowes. Z wojsk naszych, które częścią w zaciętym oporze, częścią w dzielnym kontrataku unieszkodliwiły wszystkie wysiłki atakującego zasługuje na szczególną wzmiankę batalion III 29. budapeszteńskiego pospolitego ruszenia i górno-węgierski (Koszycki) graniczny batalion strzelców Nr. 36.

Szef sztabu generalnego.

•

B e r l i n, 30. lipca. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii księcia Rupprechta:

Żywa nocna czynność wywiadowcza Częściowe ataki Anglików w okolicy Merris (na północ od Lys) i po obu stronach Ailette (na południe od Arras) zostały odparte.

Front armii niemieckiego następcy tronu:

Na froncie bojowym zaatakował nieprzyjaciel wielkiemi siłami nasze nowe linie na północ od Ourcq i nasze pozycye na wzgórzach leśnych na południowy wschód od Reims. Francuzi, Anglicy i Amerykanie zostali odrzuceni na swoim całym froncie atakowym wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Punkt ciężkości nieprzyjacielskiego ataku był skierowany przeciw frontowi Ardennes-Fere-en-Tardenois.

Tu przypuszczały szturm ustawicznie na nowo gęste fale atakującego przeciwnika przed i po południu. Szturm ich złamał się częściowo w naszem kontruderzeniu. Po południu rozszerzył nieprzyjaciel swoje ataki poprzez Fercen-Tardenois ku wschodowi aż do lasu Menniere. Miały one takżamo mało powodzenia jak i ataki częściowe, które prowadził rano w lesie koło Menniere w godzinach wieczorowych na szerokim froncie na zachód od Ville-en-Tardenois. Na południe od Reims powtórzył nieprzyjaciel pięciokrotnie swoje ataki między Chambrecy i Vrigny na pojedynczych miejscach i kontynuował je aż do późnego wieczora w gwałtownych atakach częściowych. Wszędzie został krwawo odparty.

W Szampanii wypędziliśmy nieprzyjaciela na południe od góry Smreczanej z rowów, które trzymał jeszcze od natarcia w dniu 27. lipca i zajęliśmy nieprzyjacielski punkt oparcia na północny wschód od Perles.

Por. Loewenhardt odniósł 46 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Piąta kampania zimowa.

Zurych 30. lipca. Tel. wł. Według paryskiego telegramu »Corriere della Sera«, oświadczył minister wojny w piątek we wydziale wojskowym, że kierownictwo armii francuskiej przygotowane jest na nową kampanię zimową i że liczy się z jej możliwością.

Koalicya prze do rozstrzygnięcia

Lugano, 29 lipca. Tel. wł. Paryski korespondent »Secolo« dowiaduje się, iż według zapatrywania francuskich krytyków militarnych koalicya czyni ostatnie przygotowania by bitwę na zachodzie wśród wszelkich warunków doprowadzić do rozstrzygnięcia z tego powodu ściąga nadzwyczaj wielkie kontyngenty wojsk.

Około sprawy galicyjskiej.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(J. L.) Wiedeń, 30 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów dyskutowaną była znowu sprawa konfliktu polsko-ukraińskiego przez znawców tego problemu. Przypomnieć należy, że niedawno temu bar. Plener podniósł w Izbie panów, że r e f o r m a a g r a r n a byłaby jego zdaniem odpowiedniem przygotowaniem złagodzenia stosunków narodowych w Galicyi. Sztuka państwowa powinna nareszcie zająć się tą kwestyą z całą intensywnością. Podkreślano wczoraj słusznie, że byłoby to dowodem braku poczucia odpowiedzialności, gdyby sprawę porozumienia narodowego w Galicyi nadal przewlekano i nie zażegnano dalszego jej zaostrzenia się i zaognienia. Nie trzeba dopiero przypominać, jak wskutek tych waśni cierpi załatwienie całego szeregu spraw, nadzwyczajnie doniosłych dla państwa i ludności. Walka narodowościowa wstrzymuje ciągle od nowa bieg obrad parlamentarnych i szkodzi bezustannie polityce wewnętrznej.

Uspokojenie umysłów w Galicyi musi bezwarunkowo nastąpić. Musiałoby może przedewszystkiem nastąpić zawieszenie broni, aby potem przywódzcy poszczególnych stronnictw mogli zasiąść do stołu stołu konferencyjnego. Tu otwiera się dla nowego Premiera pole pracy, na którem bar. Hussarek mógłby choć w części wypełnić swe przyrzeczenia co do sprawiedliwego traktowania wszystkich w państwie bez wyjątku. Rządowi nie będzie wolno zadowolić się przy tem rolą widza, lecz będzie musiał wywrzeć swój miarodajny wpływ. Nie będzie mu wolno przeoczyć, że do zupełnego wyklarowania sprawy galicyjskiej, związanej ściśle z kwestyą polską, jako taką, należy także uregulowanie s t o s u n k u Ż y d ó w g a l i c y j s k i c h do ich sąsiedztwa. Austrya może przyczynić się do rozwiązania kwestyi żydowskiej, która już dawno wyrosła poza ramy tego państwa, przez udzielenie Żydom pełnej narodowej autonomii.

Rząd ma sprawie galicyjskiej sposobność okazania, czy prócz dobrej woli posiada też siłę, decyzyę i zdolność do pośredniczenia. Trzeba tu i mocnego, zdecydowanego wystąpienia i dokładnej znajomości rzeczy. Okaże się, czy u rządu idzie w parze z odwagą myśli i odwaga czynu.

Głos niemiecki o Marnie.

Berlin. 30 lipca. Tel. wł. Współpracownik wojskowy »Voss. Ztg.« pisze w ocenie sytuacyi, jaka się wytworzyła po odwrocie Niemców za Marnę. »...Foch postawił wszystko na jedną kartę: a l b o-a l b o. Dla generalissimusa koalicyi nie było drogi środkowej. Z w y c i ę s t w o w najściślejszem tego słowa znaczeniu było kategorycznym imperatywem jego działania w ubiegłym tygodniu. Nie rozchodziło się mu o zdobycie terenu, nie o to, by oczyścić brzegi Marny. Musiał swoje bataliony przeznaczone do rozbicia armii niemieckich z całą bezwzględnością wyprowadzić poprzez nasze linie obronne, aby wpaść na nasze tyły. Albo — mu się to udało albo to posunięcie z przeciwnika na szachownicy mu się nie u d a ł o —; gra musi się rozpocząć od nowa.

Marna jest niczem innem jak zbiornikiem wody. Nie jest symbolem kiedy się rozchodzi o zwycięstwo wojskowe a nie o pojęcia geograficzne.

Gdzie to zwycięstwo zostanie osiągnięte jest całkiem obojętne, czy nad Marną, nad Aisne, nad Oizą, nad Scarpą, czy nad Izerą, byleby tylko wogóle zostało osiągnięte. Jesteśmy na to przygotowani, że koalicya z okrzykiem radości ogłosi światu poprzez wszystkie oceany nowe ogromne zwycięstwo. To już tak często robiła, że wiarygodność teraz nie będzie zbyt wielką.....«

Rezerwa prasy francuskiej w ocenie niemieckiego odwrotu.

Zurych, 30. lipca (Tel. wł.) „Temps" ostrzega przed tem, by bitwę na zachodzie uważać za ukończoną. Nieprzyjaciel, chociaż chwilowo w odwrocie, jest bardzo uporczywy i rozporządza obfitymi rezerwami. Ponadto angielska ofenzywa we Flandryi nie przybiera tego samego przebiegu, jak francusko-amerykańsko-włoska ofenzywa nad Marną. Mimo to wyłaniają się na przyszłość dla koalicyi bardzo piękne widoki.

Tendencyjność sprawozdań wojennych.

Berlin, 30. lipca. BK. Biuro Wolffa: Przełożenie frontu przeprowadzone starannie w nocy z 26 na 27. lipca a początkowo nie zauważone przez nieprzyjaciela w okolicę Fere en Tardenois, Ville en Tardenois dokonane zostało dopiero po zu[illegible] em zniszczeniu wszystkich korzystnych dla nieprzyjaciela urządzeń. Doniesienie, że wschodnio i zachodnio pruskie pułki, których użyto już na wzgórzach na północny zachód od Chateau Thierry brały 20. lipca b. r. wybitny udział w zwycięskim odparciu silnych nieprzyjacielskich ataków częściowych koło i na południowy wschód od Fere en Tardenois, świadczy najwyraźniej o kłamliwości francuskich doniesień w sprawie rzekomych niesłychanych strat. Te francuskie wymysły mają właściwie na celu złudzenie [illegible] inej opinii publicznej co do nadzwyczaj [illegible] sokich ofiar, poniesionych wskutek bezlitosnego masowego użycia wojsk i uspo[illegible] wzburzoną ludność wskutek braku d[illegible] [illegible] sukcesu.

[illegible]enzywa Focha.

Zu[illegible]h, 30. lipca. Tel. wł. »Secolo« donosi z [illegible]ża, że według informacyi z głównej kwatery, wkrótce nastąpi druga część ofenzywy Focha.

Koalicya przygotowana na długą wojnę.

Rotterdam, 30. lipca. (Tel. wł.) Jak donosi biuro Reutera, reprezentanci państw koalicyi mieli złożyć oświadczenie na wspólnej radzie aprowizacyjnej, iż wyżywienie państw koalicyi musi być oparte na innych zasadach, niż dotąd, ponieważ koalicya musi się przygotować jeszcze na długą wojnę, jeżeli chce wywalczyć zwycięstwo.

Przeciw rokowaniom z Niemcami.

Londyn, 29. lipca. BK. Reuter. Minister pracy oświadczył w swojej mowie w Bensley, że rozchodzą się znowu pogłoski o zjeździe z reprezentantami nieprzyjacielskich narodów. »Znam dostatecznie naród niemiecki, ażeby się strzedz przed jego przedstawicielami. Wszelkię podobne rokowania odrzucilibym, choćby Niemcy zaproponowali konferencyę w Sztokholmie, czy w innej miejscowości. Rządzenie światem przez niemieckich socyalistów byłoby niemożnem dla ludzi, którzy stali się wielkimi na wolności.«

Anglia wobec rządu syberyjskiego.

London, 30. lipca. BK. „Daily News" donosi z Władywostoku pod datą 27. lipca: W odpowiedzi na tymczasowy rząd syberyjski oświadczył rząd angielski, iż cele jego zmierzają wyłącznie ku politycznej i gospodarczej odbudowie Rosyi, jakoteż ku wyp[illegible]dzeniu nieprzyjacielskich sił zbrojnych bez mieszania się w jej sprawy.

Przeciw polityce irlandzkiej Anglii.

Londyn, 30. lipca. BK. Reuter. Wniosek Dillona, w którym potępiono irlandzką politykę rządu, odrzucono 245 przeciw 106 głosom. Dillon wniósł, by sprawę przedłożono Wilsonowi do uregulowania. Asquith zwrócił uwagę, że premierzy ministrów w koloniach odmawiają zajmywania się podobną sprawą, wątpi przeto czy Wilson, który obecnie całkowicie jest zajęty własnemi sprawami, odda się zadaniom, które już przedtem tak wielu ludzi wprowadziło w błąd. Asquith przypominał kilkakrotne próby dojścia do ugody i proponuje, by robiono dalsze próby. Bonar Law podkreślił, że jeżeli nacyonaliści domagają się dla siebie prawa samostanowienia, to i Ulster powinien dostać takiesame prawa. Trudności nie istnieją między Anglikami i Irlandczykami, lecz między Irlandczykami a Irlandczykami.

Układ chińsko-amerykański

Zurych, 20. lipca. Tel. wł. »Züricher Morgenzeitung« donosi z Genewy: Do Paryża nadchodzą interesujące wiadomości o treści układu między Ameryką a Chinami, pochodzące rzekomo z ust amerykańskiego senatora. Poszczególne punkty obejmują: 1. Wybudowanie czterech portów wojennych na wybrzeżu chińskiem; 2. przyjęcie Chińczyków do amerykańskiej marynarki wojennej, celem ich wykształcenia; 3. współudział Ameryki w ukształtowaniu i wybudowaniu chińskiej floty wojennej, której ma być dodanym oddział łodzi podwodnych, i 4. wykształcenie chińskich oficerów przez francuskich instruktorów w Ameryce — a także mnóstwo umów gospodarczej natury i koncesyi kolejowych na zasadzie chińsko-amerykańskiej wzajemności, jakoteż urządzenie pewnej liczby stacyi telegraficznych bez drutu w Chinach. Ostrze tej umowy skierowane jest przeciw Japonii.

Straszenie Japończykami.

Berlin, 30. lipca. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi z Hagi: „Nieuwe Courant" pisze: Japonia przyjęła propozycję amerykańską poparcia Czecho-Słowaków na Syberyi. Jakiej ceny żąda za to Japonia, jest jeszcze tajemnicą. Często akcentowała, iż strzeże tylko swoich interesów. Z tą jej decyzyą zaczyna się nowa faza wojny. Następstwa tego faktu są nieprzewidziane. Oby tego nie żałowali ci, którzy Japonię tak daleko dopowadzili.

Komunikaty koalicyi.

Wiedeń, 30. lipca. BK. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

WŁOCHY.

Komunikat sztabu włoskiego z 29. bm.: Znaczna czynność nieprzyjacielskiej artyleryi we Wellin, w dolinie Brenty i nad Piawą koło Monte di San Donna. W okolicy na wschód od Grappy przyprowadziły nasze oddziały wywiadowcze [illegible] kilku jeńców. Dwa nieprzyjacielskie samoloty zestrzelono w walkach napowietrznych, trzeci strącono ogniem naszej artyleryi lotniczej.

Albania: Nad Gemeni koło mostu Cuzi odparto wczoraj w krwawy sposób nowe nieprzyjacielskie próby posunięcia się.

FRANCYA.

Komunikat sztabu francuskiego z 29.: bm. po południu. Na [illegible]hoc od Marny nie zaznaczyła żadna zmiana w przebiegu nocy. We wczorajszych walkach w tej części frontu wzięliśmy do niewoli około 400 jeńców.

Komunikat sztabu francuskiego z 29. lipca wieczorem:

Dzień zaznaczył się bardzo gwałtownemi walkami na całym froncie na północ od Marny. Nieprzyjaciel, którego opór wzmógł się bardzo, bronił terenu krok za krokiem i próbował odeprzeć nas zapomocą licznych kontrataków. Nasze wojska odparły tymczasem wszystkie ataki szturmowe i ruszyły ponownie naprzód. Na krańcu wsi Busansy opanowali Szkoci park i zamek i utrzymali swe pozycye mimo ponawianych wysiłków Niemców wyparcia ich stamtąd. Na wschód od Plesier-Huleu i Oulchy le Chateau przekroczyliśmy gościniec prowadzący do Chateau Thierry. Zdobyliśmy Grand, Roczy i Cugny, i w ostrym szturmie zajęliśmy wzgórze Chaimont. 450 jeńców pozostało w naszych rękach. Na prawym brzegu Ourcq rozszerzyliśmy nasz zysk na terenie na północ od Fere en Tardenois i wtargnęliśmy do Sergy. Dalej na południe wpadło w nasze ręce Ronchierres. Na naszym prawym skrzydle przekroczyliśmy gościniec Dormans-Reims.

ANGLIA.

Londyn, 30. lipca. Urzędowe sprawozdanie z dnia 29. lipca wieczorem: Przy skutecznem mniejszem przedsięwzięciu w nocy na 29. w odcinku pod Malancourt wzięliśmy 134 jeńców i zdobyliśmy 36 karabinów maszynowych. Doszliśmy do wszystkich celów. Wszystkie kontrataki odparto z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Front palestyński. W odcinku nadbrzeżnym podjęliśmy skuteczny atak, przyczem wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy narzędzia.

Amerykańskie sprawozdanie. Ciężkie walki na drugim brzegu Ourcq. Serpy, które czterokrotnie zmieniło właściciela, pozostało w naszych rękach.

London, 29. lipca. BK. Komunikat sztabu angielskiego z 29. bm. rano: Zaatakowaliśmy i zdobyliśmy dwie nieprzyjacielskie linie rowów na dwóch milach frontu z obu stron gościńca Brey-Corcie, wzięliśmy 100 jeńców do niewoli, zdobyliśmy szereg karabinów maszynowych. Nieprzyjacielskie straty są ciężkie, nasze nieznaczne. Odparliśmy także dwa zwycięskie natarcia w okolicy Grawelinesa.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 29. lipca. (BK.) Komunikat tureckiej kwatery głów. z 29. bm.:

Front palestyński.

Wczoraj zy dzień znajdował się pod znakiem spotęgowanej czynności potyczkowej na całym froncie. W odcinku nadbrzeżnym zaatakowali Anglicy w nocy pozycye naszych forpoczt po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskiem. Zostali wszędzie krwawo odparci. Części przeciwnika, które przejściowo wtargnęły, zostały wręcz pokonane. Nasze pozycye pozostały bez zmian w naszych rękach. Z obu stron gościńca Jerozolima—Nablus wywiązały się walki artyleryjskie o zmniejszonej sile. Na wschód od tego gościńca aż do Jordanu wtargnęły patrole nasze do nieprzyjacielskich pozycyi i przyprowadziły stamtąd jeńców. Na wschód od brzegu Jordanu ostrzeliwaliśmy skutecznie oszańcowujące się wojska przeciwnika i rozprószyliśmy nieprzyjacielski szwadron wywiadowczy. Kilka z naszych patroli oficerskich przeprowadziło dłuższą zwycięską potyczkę z silnymi nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczemi i przyprowadziło bogate łupy. Na reszcie frontów nic nowego.

Okręty amerykańskie na wodach europejskich.

Londyn, 30. lipca. BK. Reuter. W wygłoszonej tutaj mowie powiedział sekretarz pomocniczy w departamencie marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki Franklin Roosewelt: Obecnie jest stacyonowanych przeszło 250 okrętów amerykańskiej marynarki na wodach europejskich. Liczba ta będzie w przyszłym roku jeszcze szybciej powiększona niż w ubiegłym.

Rząd moskiewski przeciw pogromom.

Sztokholm, 29. lipca. Tel. wł. Żyd. biuro prasowe donosi z Moskwy: Rząd moskiewski wydał ostrzeżenie przeciw propagandzie antyżydowskiej i pogromowej, grożąc biorącym udział w pogromie konfiskatą całego majątku, więzieniem i rozstrzelaniem.

Organizacye socyalistyczne w Rosyi przeciw antysemityzmowi

Sztokholm, 29. lipca. (Tel. wł.) Żyd. biuro prasowe donosi: W Petrogradzie utworzyła się międzypartyjna organizacya socyalistyczna do walki przeciw antysemityzmowi i propagandzie pogromowej. Do organizacyi tej należą przywódcy wszystkich żyd. soc. organizacyi i menszewickiej organizacyi soc. dem. Organizacya przeprowadza publiczną propagandę przy pomocy odezw i zgromadzeń ludowych.

Carewicz nie żyje.

Zurych, 30. lipca. (Tel. wł.) „N. Z. Z." donosi z Sztokholmu: Według wiadomości z Petersburga należy z największem prawdopodobieństwem przyjąć, że także śmierć carewicza nastąpiła, mimo że ona nastąpiła z początkiem lipca.

Śmierć ambasadora tureckiego w Berlinie.

Berlin, 30. lipca. Tel. wł. Wczoraj umarł o 10 w nocy turecki ambasador w Berlinie Ibrahim Hakki Vascha. Cierpiał od lat na astmę, do czego się u niego jako człowieka otyłego przyłączyła choroba sercowa.

Katastrofa kolejowa.

Berlin, 30. lipca. BK. (Wolff.) Dziś rano o godz. 9,15 wykoleiła się w okolicy Landsberga nad Wartą lokomotywa pociągu pośpiesznego, wskutek czego ostatnie cztery wozy pociągu towarowe o na sąsiednim torze zostały wyrzucone. Obydwa pociągi zapaliły się. Z pociągu pośpiesznego zapaliły się 4 a z pociągu towarowego 3 wagony. Według doniesienia dyrekcyi kolejowej w Bydgoszczy wynosi liczba zabitych około 40 a rannych 21 osób.

Kühlmann kandyduje.

Berlin, 30. lipca. (Tel. wł.) Do wymienionych dotychczas kandydatów do mandatu w Sejmie Rzeszy z pierwszego okręgu berlińskiego przybył także, jak słychać, były sekretarz Stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych, v. Kuehlmann. Potwierdzenia tej wiadomości u kompetentnych władz nie można było uzyskać.

(„Nordd. Allg. Ztg." ogłasza pismo Kuehlmanna, w którem tenże zaprzecza różnym o sobie pogłoskom, krążącym w prasie od czasu jego ustąpienia i oświadcza, iż zamiarem jego jest jedynie i wyłącznie wyzyskanie najbliższych miesięcy na wypoczynek w swoich dobrach w północnej Bawaryi. — Red.)

Zjazd gmin żydowskich w Rosyi.

Sztokholm, 29. lipca. Tel. wł. Żyd. biuro pras. donosi z Moskwy: Rozpoczęły się tutaj obrady Zjazdu żydowskich gmin w Rosyi, w którym bierze udział 133 delegatów z 30 gmin i przywódzcy wszystkich partyi żydowskich. — Konferencyę otworzył syonista Lewite. Uchwalono założenie Związku gmin, jako początek do urzeczywistnienia autonomii żydowskiej i zaprowadzenie systemu administracyjnego i podatkowego. Powzięto też ważne uchwały w sprawach społecznych i kulturalnych. Na podstawie kompromisu wybrano egzekutywę z 45 członków, w której są reprezentowane wszystkie większe miasta i partye, z siedzibą w Moskwie. Polityczną reprezentacyą pozostaje nadal Rada Narodowa.

200 gramów mąki dziennie.

Berlin, 30. lipca BK. Według doniesień pism zostanie racya mąki od dnia 19. sierpnia br. podwyższona na 200 gramów dziennie. Wysokość racyi chlebowej będzie zależna od pośledniejszych gatunków mąki, będących do dyspozycyi.

Dr. Wertheim uwolniony.

Wiedeń, 30. lipca. BK. Przed senatem sądu dywizyjnego stawał jedn.-ochotn. dr. fil. Jan Wertheim, oskarżony o zbrodnię zdrady stanu z par. 334. wojsk. ust. karnej. Podłożem oskarżenia była mowa, jaką obwiniony wygłosił 20 czerwca br. na ulicy przed domem robotniczym do wielkiej ilości strajkujących robotników i robotnic. Dr. Wertheim miał wzywać robotników, aby nie kończyli strajku, nie wracali do pracy, lecz przez strajk ogólny, do którego się przyłącza i bracia węgierscy, wymusili pokój. Po przeprowadzonej rozprawie został dr. Wertheim od oskarżenia uwolniony i natychmiast wypuszczony na wolność.

Pos. Skarbek na zgromadzeniu czeskiem.

Praga, 30. lipca. — Tel. wł. — Ku czci posła Stanka, którego wszystkie gminy jego powiatu przynależności zamianowały obywatelem honorowym, odbyło się w ostatnią sobotę w Telisch zgromadzenie słowiańskie, w którem brał m. i. także udział i hr. Skarbek. Chwalił on w swojem przemówieniu politykę czeską i życzył Czechom w imieniu Polaków spełnienia się ich ideałów wraz z ideałami polskimi i południowo-słowiańskimi. Pos. Staneck odpowiedział, że Czesi są wdzięczni za wyrazy solidarności, która im gwarantuje zwycięstwo.

Z DNIA.

— **Jak w cyrku.** Paryż. Zapowiedziane na 26. m. przedstawienie typów uciskanych narodowości w Austryi nie odbyło się.

— **Proces przeciw generałom francuskim.** Paryż. Na podstawie specyalnego rozkazu Clemenceau'a rozpoczęło ministerstwo wojny kroki celem wytoczenia procesu przeciw generałom dowodzącym w walce o Chemin de Dames.

— **Kobieta jako szpieg.** Paryż. W procesie Malvy'ego zrobiło wielkie wrażenie zeznanie pani Lebrun. Podczas wojny była 13 razy w Niemczech z polecenia francuskiej Głównej Kwatery i za każdym razem przynosiła cenne informacye. Rozmawiała z oficerami niemieckiemi. Miała zamiar po raz czternasty udać się do Niemiec, ale władza wojskowe nie dały jej pozwolenia z obawy, by jej w Niemczech nie rozstrzelano.

— **Francuscy socyaliści przeciw Troelstrze.** Paryż. »Temps« dowiaduje się, że francuscy socyaliści otrzymali od Troelstry list z zaproszeniem na konferencyę w sprawie możliwości pokoju. Francuscy socyaliści zaproszenia nie przyjęli.

— **Szwajcarscy robotnicy grożą strejkiem.** Bazylea. Kongres robotników w Bazylei przyjął uchwałę, w której uznaje odpowiedź Rady Związkowej odnośnie do żądań robotników za niewystarczającą i wzywa robotniczy komitet akcyjny do proklamowania strejku generalnego na wypadek niedostatecznych koncesyi.

— **Brusiłow znikł.** Sztokholm. Generał Brusiłow, który w ostatnich miesiącach żył tylko z łaski swoich przyjaciół, nagle znikł. Przyjmują, że Brussiłow mimo swego podeszłego wieku i braku prawej nogi uciekł do Wołogdy, aby się stąd dalej udać na południe.

— **Ważne akta rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych znikły.** Z Bukaresztu donoszą: Dyplomatyczne akta rumuńskiego ministerstwa spraw zewn. od czasu porzucenia neutralności do lipca 1917 r. zagubiły się i nie można ich wynaleźć. Według jednej wersyi zostały przewiezione do Rosyi. Gazeta »Lumina« przyjmuje, że są w ukryciu w kraju.

Z prasy.

Kwestya żydowska w Polsce.

Wychodzące we Lwowie »Nowe Słowo« zajmuje się w swym numerze z 1. b. m. kwestyą żydowską na ziemiach polskich. Część wywodów dziennika lwowskiego zamieszczamy poniżej w dosłownem brzmieniu, głównie z tego powodu, że spotykamy się tu niemal po raz pierwszy ze stanowiskiem wobec sprawy żydowskiej, które jedynie może sprowadzić pokojową i harmonijną formę współżycia polsko-żydowskiego.

»Nowe Słowo« pisze:

»... Kwestyę żydowską uznajemy jako jedno z najważniejszych i najbardziej palących zagadnień naszej przyszłej państwowości. Nie obawiamy się stwierdzić, że ostateczne rozwiązanie tego problemu wyobrażamy sobie jedynie w ramach niepodległego państwa polskiego. Dzisiaj cieszymy się na widok każdego Żyda, uzależniającego swe interesy osobiste od istoty naszych zagadnień narodowych i ustosunkowującego się do osi naszych niepodległościowych tendencyi. Takiego Żyda, żyjącego życiem polskiem i dla Polski, przyjmujemy zawsze z otwartemi ramionami.

Jako realni politycy pamiętamy również o postawie społeczeństwa żydowskiego wobec nawiedzonego brzeskiem nieszczęściem narodu polskiego w dniu 18. lutego b. r.

Równocześnie jednak nie możemy nie widzieć procesu, jaki w czasie wojny ogarnął szerokie masy naszego żydostwa i przemienił je z grupy wyznaniowej o pewnych, znamiennych cechach rasowych w naród organizujący podstawy dla swej ideologii nacyonalistycznej. Do pobudzenia procesu unarodowienia przyczyniło się w niemałym stopniu uznanie Żydów jako narodu w Ameryce, Anglii i Rosyi. Przeciwstawienie się więc temu prądowi, zaprzeczanie jego istnieniu, łudzenie siebie i drugich, byłoby błędem politycznym, nieodpowiadającym ani też wytycznym naszego programu. Natomiast musimy żądać od tego nowego prądu narodowościowego wśród Żydów na ziemiach polskich, aby zawczasu przysposobił się do życia państwowego polskiego, aby stał się dodatnim składnikiem naszej Ojczyzny i dążąc do uzasadnionych uprawnień narodowościowych w całej swej działalności wykazał, że zasługuje w pełni na przyszłe polskie obywatelstwo. Wobec faktu, iż życie Żydów w Polsce skupia się wyłącznie na pewnych dziedzinach gospodarczych i wobec potrzeby wypełnienia naszej struktury społecznej, musimy starać się o rozszerzenie naszych dotychczasowych placówek w handlu, przemyśle i w wolnych zawodach. Metody naszego w tym kierunku działania muszą być pozytywne i pozbawione będą wszelkich cech agresywności, czy też gwałtu wobec żydowskiej konkurencyi. Sądzimy, że owoce tego rodzaju akcyi będą dla Żydów więcej niż zbawienne, gdyż pozwolą im osiągnąć z czasem możność dokonania pewnego przewarstwowienia, co usunie niejedno zło, tkwiące w dotychczasowym organizmie społeczeństwa żydowskiego.....«

KRONIKA.

Z okazyi przypadającej na dzień 31. bm. czwartej rocznicy zamordowania przywódcy socyalistów francuskich i niestrudzonego bojownika idei pokojowej, Jeana Jauresa, rozpoczynamy w dzisiejszym odcinku felietonowym, druk nadzwyczaj zajmującego a mało u nas znanego studyum portretowego o Jauresie pióra Teodora Herzla. Studyum to napisał Herzl w lutym 1895 r., a stanowi ono część jego zbioru francuskich szkiców politycznych p. t. »Palais Bourbon«. (Pałac burboński mieści w swych murach parlament francuski.)

Kraków, 30. lipca.

— **Jeszcze o strajku kelnerów.** Sprawa żądań kelnerów co do 10 proc. czy 15 proc. napiwków, targi o formę rozdziału tegoż z »Stowarzyszeniem gospodnio - szynkarskiem« do dzisiejszego dnia nie jest jeszcze definitywnie załatwioną i wprowadza w błąd publiczność, uczęszczającą do kawiarń, restauracyi i innych lokalów. Każde przedsiębiorstwo gospodnie ma odmienny system ściągania podatku »napiwkowego«. Skarży się też publiczność, że w niektórych kawiarniach praktykuje się ten podwójny sposób, t. j. procentu i napiwku. Stan taki dłużej potrwać nie powinien i nie może. Mimo rosnących jak na drożdżach »milionów wojennych«, lwia część uczęszczającej do tych lokalów publiczności jeszcze w małej mierze nie należy do kategoryi »milionerów wojennych«. Stosunki te kawiarniane można nazwać, jak się komu chce, ale bądź co bądź nie są normalne i zadawalniające.

Sprawa cała utknęła na martwym punkcie i ani o cal nie posunęła się po dziś dzień naprzód mimo ciągłych pertraktacyi i gróźb strejku, jest ona w najwyższym stopniu tajemniczą. To właściciele, to kelnerzy, raz się godzą na jakieś warunki, by za niespełna dobę, znów je zerwać. Po czyjej stronie wina, niewiadomo. Wartałoby już raz wreszcie definitywnie uregulować te niegodności.

Pro i contra w gorączce niezałatwień, znajdzie się zawsze mnóstwo.

Jeden z czytelników naszego dziennika proponuje następujące rozwiązanie tego »węzła gordyjskiego«.

Radykalnem byłoby dzielenie lokalu na t. zw. rewiry, których obsługę i kontrolę ma kelner, pełniący i funkcye podającego i funkcye płatniczego. Napiwki pozostają nadal w tej formie, jaka dotychczas była, ale przypadają w całości temu, komu właściwie z tytułu pracy należą.

— **Rozdział nici.** Z Izby handlowej komunikują nam: Z powodu inwentaryzacyi zapasów zastanawia Izba handlowa i przemysłowa z dniem 1. sierpnia rozdział nici na przeciąg jednego miesiąca. Niezałatwione dotychczas prośby o przydział będą w miarę napływu towaru uwzględnione.

— **»Numerus clausus« na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Jak donosiliśmy już, ma nastąpić na Uniw. Jagiell. zaprowadzenie ograniczenia liczby słuchaczy, na wydziale medycznym. Wiadomość wywołała łatwo zrozumiałe zaciekawienie co do sposobu wykonania tej uchwały. Obecnie jednak rektorat, wskutek ciągłych zapytań ze strony interesentów, podaje do wiadomości publicznej następujące informacye:

Nowowstępujący na uniwersytet muszą przedłożyć świadectwa złożonego egzaminu dojrzałości. Prócz świadectw dojrzałości, uzyskanych w średnich szkołach austryackich i w rządowych gimnazyach rosyjskich, ważne są tylko świadectwa dojrzałości, uznane przez ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie i dające prawo wstępu na uniwersytet warszawski. Słuchacze, którzy pragną się przenieść z uniwersytetu warszawskiego na krakowski (lwowski), winni, prócz świadectw dojrzałości i książeczek wpisowych z uniwersytetu warszawskiego, przedłożyć także świadectwo odejścia z uniwersytetu. Kobiety, które nie są poddanemi austryackiemi, muszą, mimo, że posiadają warunki, wyżej podane, uzyskać zezwolenie ministerstwa oświaty w Wiedniu, aby mogły być przyjęte. Wpisy na uniwersytet rozpoczną się w zimowem półroczu 24. września i trwać będą do 8. października. W czasie od 9. do 17. października wpisywać się można tylko za pozwoleniem grona profesorów wydziału, na który słuchacz zamierza uczęszczać, a później tylko za pozwoleniem senatu akademickiego w wypadkach, uwzględnienia godnych. Ci słuchacze, którzy przenoszą się z innego uniwersytetu na podstawie świadectwa odejścia, mogą się wpisać tylko najdalej do 8. października.

— **W sprawie nowych prochowni pod Krakowem**, otrzymało Prezydyum miasta list od Prezesa Koła Polskiego Dra Tertila, w którym donosi, że Koło polskie będzie się starało wszelkimi siłami nie dopuścić do budowy nowych magazynów prochowni w najbliższej okolicy Krakowa.

— **Mianowania.** »Wiener Zeitung« ogłasza: Radca dworu i wiceprezydent sądu krajowego w Krakowie Józef Panek zamianowany został prezydentem sądu krajowego, zaś nadradca sądu wyższego krajowego Rudolf Pelc radcą dworu i wiceprezydentem sądu krajowego, w Krakowie.

— **Dorożkarze krakowscy** zdzierają dalej mimo nowej taryfy jazdy. Do policyi wpływają zażalenia na tychże. Jeden z nich n. p. zażądał za kurs z ul. Długiej na dworzec 10 kor.

— **Z kroniki policyjnej.** Młody włamywacz Janasz Rosner, lat 16, z Krakowa, rozpoczął onegdaj swą karyerę włamywacza. Rozbił okno pewnego parterowego mieszkania przy ul. Dietlowskiej i szczęśliwie dostał się do środka. Lecz w chwili pakowania różnych rzeczy przychwycił go policyant i odprowadził pod telegraf.

— **Polni szkodnicy.** Na polach krowoderskich przytrzymano niszczących pola. Są nimi Kazimierz Mika, lat 16, Antoni Piechowicz 17, Antoni Krasik lat 13. i Wł. Strychulski, lat 18.

— **Z opery.** Dziś i jutro daje opera »Uprowadzenie z seraju« i »Sprzedana narzeczona« z udziałem obu znakomitych primadonn p. Dębickiej i Mokrzyckiej. Jako najbliższe wznowienie przygotowywa się pod kierunkiem dyr. Sternicha »Carmen«, która wystawiona będzie z wyjątkową starannością.

Repertoar opery.

Środa, 31. bm.: Uprowadzenie ze Seraju«.

Czwartek, 1. sierpnia: »Sprzedana narzeczona«.

Sobota, 3. sierpnia: »Carmen«.

Niedziela, 4. sierpnia: »Sprzedana narzeczona«.

Madziarska sumienność. Donoszą nam z Sauerbrunnu (miejscowość kąpielowa na granicy Dolnej Austryi i Węgier): W sobotę, 28. bm. zauważył węgierski policyant graniczny na dworcu w Sauerbrunnie 12-letniego chłopca z Wiednia, z plecakiem kartofli. Gdy mu policyant chciał je odebrać, uciekał chłopak z jednego wagonu do drugiego a później po dachach wagonów, ścigany przez policyanta. Tymczasem pociąg ruszył, a chłopak skacząc z dachu jednego wagonu na drugi, spadł nieszczęśliwie między wagony na tor i został przez pędzący pociąg prawie rozdarty. Zbyt »sumienny« policyant zaledwie uszedł zlynszowania przez wysoce oburzonych świadków zajścia i personal kolejowy. Identyczności nieszczęśliwego chłopca jeszcze nie stwierdzono.

— **Konfiskata skóry.** (Praga, 30. lipca. Tel. wł.) U tutejszych spedytorów urządzono nagonkę, przyczem znaleziono u jednego spedytora 34.844 kilogramów skóry, która przy dzisiejszych cenach warta więcej niż milion koron. Ponadto skonfiskowano wielką ilość środków żywności.

TEODOR HERZL

PAN IZBY.

(Jean Jaures.)

Pan Dupuy zawołał pewnego dnia do pana Jauresa: »Jeszcze pan nie jest panem Izby!« I życzliwa rządowi większość nie posiadała się z radości. Klaskali, klaskali.

Ale te oklaski polegały na pomyłce, bo Jean Jaures był już istotnie panem Izby.

Jego nagłe powodzenie przypada na lata, które spędziłem w Palais Bourbon. Widzę go jeszcze, jak po raz pierwszy wstępuje na mownicę. Przysadkowata postać, bardzo pewne zachowanie się — a na sali lekkie napięcie uwagi, gdyż tego młodego profesora filozofii z Tuluzy poprzedziła już sława. W strajku w Carmaux wypłynął jako znakomity mówca socyalistyczny a robotnicy z Albi wysłali go do Palais Bourbon, zmusiwszy swego dotychczasowego deputowanego margrabiego de Solages do ustąpienia. Tak więc przybył Jean Jaures z końcem roku 1892, jako człowiek nowy, do Izby, do której już należał był mając 26 lat. Wtedy — 1885 — był wszystkiem innem raczej, jak socyalistą. Ba, Jean Jaures, wróg kapitału, spędził wiosnę swego publicznego życia pośród najbardziej zadowolonych milionerów. On, wielbiciel stwardniałych dłoni, siedział za Leonem Sayem. Na republikańskiej liście wyborczej departamentu Tarn przeszedł z jeszcze czterema innymi umiarkowanymi. Był to jeszcze czas skrutynium list. Siedział do 1889 na lewem centrum. W tym czasie nie stał się Jean Jaures sławnym. Czy starsi panowie nie dali mu się wysunąć, czy też kierunek, który reprezentował, mu nie odpowiadał, dość że się nie wybił. Wyobrażam sobie ówczesnego Jauresa, jako pewnego siebie, zbyt gorliwego, młodego parlamentarzystę. Przychodził zapewne tylko w drobnych kwestyach do słowa, został szybko osławiony, jako przeciągający mowca i wypłaszał samem swem pojawieniem się na mownicy kolegów ze sali. Oburzonym wzrokiem musiał podczas swych wstępnych uwag patrzeć za zbiegami, zmykającymi na prawo i lewo. Nie dał się jednak ugiąć, wygłaszał swą długą mowę pomimo wszystko z rozpaczliwem zdecydowaniem, krzycząc głośniej, aby zagłuszyć prywatne rozmówki i dochodził do ostatniego słowa w opustoszałej sali.... Kiedy potem, wśród ironicznych uśmieszków pozostałych jeszcze, schodził z trybuny i szczupłe zebranie zdawało się lżej oddechać, wtedy zgrzytał do siebie: »A, nie chcecie mnie słuchać, nie chcecie mnie słuchać — będziecie mnie słuchać ...«

Przy następnych wyborach przepadł. Musiał znowu wykładać w Tuluzie więcej filozofii, jak może sam posiadał. Ciągnęło go bowiem z powrotem do utraconego parlamentu. Wiodło mu się mniej więcej, jak wielkiemu dramaturgowi, który z początku potyka się od niepowodzenia do niepowodzenia, bo sądzi nierozsądnie, że musi iść na konwencyę, albo nie ma jeszcze odwagi zagrać swego własnego tonu. Albo być może, nie rozumiano jeszcze tego własnego w jego tonie. On jednak zbierał siły w tym ciężkim przełomie. Zagryzł zęby, zacisnął pięści i — odkrył swe socyalistyczne serce. W strajku w Carmaux ukazał się pan profesor, jako przywódca robotników i sława jego rozeszła się po kraju: socyaliści mieli mowcę.

Tak, widzę go jeszcze jak po raz pierwszy zmierza do trybuny swym kołyszącym się, wąskim w kolanach chodem. Ma bardzo zmięte spodnie, niebiesko połyskujący, zniszczony surducik, widać mało bielizny, tylko mały, białawy pas niskiego kołnierzyka. Przy wstępowaniu na mownicę poruszają się jego mocne barki w silnym rytmie. Przybywszy na górę, odrzuca głowę o szerokiem czole w tył, o ile na to jego krótka szyja pozwala, przesuwa dłonią po gęstych brunatnych włosach i jasnej, brunatnej, pełnej brodzie, sięgającej aż do kości policzkowych, wysyła ze swych niebieskich oczu błyskawicę ponad zgromadzenie, oddecha głęboko i mówi. Głos jest tenorem-barytonem brzmiącym w górze. Liche ruchy prawą ręką, lewa zawsze, jakby przywiązana do pleców. Dwa gesty powracają często, objaśniający, przyczem ręka trzyma wolno niewidzialne jabłko i bez przestanku podnosi je i waża. Wyzywający lub podniecający, dziwny ruch wahadłowy. Cóż to takiego? Aha, to gest nauczyciela. Pisze coś kredą na nieistniejącej tablicy i maże, więcej maże. Przytem pije dużo wody i rzadko stawia szklankę napowrót na tacę. Woźny, zaopatrujący mowców w napoje, jest z jego powodu zrozpaczony. Kiedy szklanka ma być wymieniona, stoi czasem na drugim końcu stołu. Widziałem już, jak Jaures mówił między dwiema szklankami. Z kieszeni spodni wyciąga swą zwiniętą chustkę do nosa, obciera sobie w środku okresu usta i mówi, nie zaczerpnąwszy oddechu, dalej. Jaki oddech, jakie okresy, bez końca! A jest coś komicznego w jego mowie, wiew południowo-francuskich rozmów. Ma akcent z Tuluzy. To znaczy, dziś nie uważa się już tego za śmieszne. A także jego dyalekt osłabł, w miarę, jak wzmocnił się jego autorytet.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z GALICYI I KROLESTWA.

— **Sprowadzenie robotników z Królestwa Polskiego.** Ogromny ubytek robotników, z powodu stosunków wojennych, zmusza oglądać się za innemi źródłami sprowadzania sił roboczych. Jedynem dziś takiem źródłem może być Królestwo Polskie.

Na skutek ogłoszenia, zamieszczonego w »Wiadomościach gospodarczych« w sprawie sprowadzania robotników z Królestwa Polskiego, poczynają napływać zamówienia na dostarczenie robotników zawodowych oraz pracowników dziennych z Królestwa do Galicyi.

Wedle wywiadów zasięgniętych przez Izbę handlu i przemysłu w Krakowie, panuje dalej zapotrzebowanie fachowych sił roboczych z działu służby telefonicznej oraz kolejowej.

Izba handlowa i przemysłowa zwróciła tedy uwagę zarządu poczt i galicyjskich Dyrekcyi kolejowych na możność sprowadzenia robotników z Królestwa, tudzież wystosowała do Wydziału emigracyi i pośrednictwa pracy, Ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy prośbę o nadesłanie bliższych wyjaśnień zwłaszcza w kwestyi legitymacyi robotniczych, umów pracy oraz zwrotu kosztów podróży.

Ubezpieczenie społeczne w Polsce. Ministeryum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy opracowało przepisy tymczasowe o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i wywołanej przez nią niezdolności do pracy. Obecnie Ministeryum przystępuje do ułożenia projektu prawa o ubezpieczeniu od wypadków przy pracy w formie przepisów tymczasowych, jednakże, przy uwzględnieniu zasady uzgodnienia i ujednostajnienia z opracowanemi przepisami o Kasach chorych.

Nauki polityczne w Warszawie. Istniejącą od trzech lat w Warszawie szkołę nauk społecznych i handlowych przekształcono na szkołę nauk politycznych. Szkoła posiadać będzie obecnie pięć wydziałów, a mianowicie:

Wydział polityczny (dyplomatyczno-konsularny), utworzony z dotychczasowego akademickiego kursu nauk dyplomatyczno-konsularnych. Wydział społeczny. Wydział administracyi państwowej i komunalnej, utworzony z dawniejszej sekcyi administracyjnej wydziału społecznego. Wydział finansowo-ekonomiczny, z cokolwiek zmienionym i rozszerzonym programem dawniejszego wydziału handlowego. Wydział publicystyki i dziennikarstwa.

Na czele wydziałów staną wybrani z grona profesorów dziekani, ogólne zaś kierownictwo spoczywać będzie nadal w rękach dotychczasowego dyrektora szkoły, dr. Edmunda Jana Reymanna.

— **Bernard Lauer** umarł 23. b. m. w Warszawie w 56. r. życia. Urodzony z ortodoksyjnych rodziców w Galicyi, wychowany w duchu starożydowskim, poświęcił się handlowi i przemysłowi. Ożeniony z Warszawianką, przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie zajął wybitne stanowisko w obozie asymilatorskim.

— **Z Rady Stanu.** W Radzie Stanu dokonywa się znamienne przesunięcie stosunków klubowych. Na szeregu posiedzeń zwracał uwagę fakt, że 9 członków ze stronnictwa realistów zaczęło wychodzić ze sali podczas głosowania nad wnioskami klubu partyjnego, nie chcąc na wnioski te oddawać głosu. Dotąd w klubie międzypartyjnym było 11 realistów.

ZE SWIATA.

— **Legion polski w Brazylii.** Według wiadomości pism amerykańskich rząd brazylijski pozwolił na tworzenie osobnych Legionów polskich. Wyszkolenie tych ochotników polskich, którzy będą użyci we Francyi, odbędzie się w Stanach Zjednoczonych.

— **Mennica ukraińska.** Dla bicia monety ukraińskiej w Kijowie nabyto w Lipsku całe urządzenia, niezbędne w mennicy. Jak donoszą z Kijowa, na początek mennica kijowska wypuści monet ukraińskich na ogólną sumę 7 milionów marek.

— **Szkoła oratorska w Budapeszcie** zostanie otwarta we wrześniu b. r. Najważniejszem zadaniem szkoły będzie pielęgnowanie i rozszerzanie węgierskiego języka literackiego.

— **Ukraiński Komisaryat dla Podlesia,** należącego obecnie, jak wiadomo, do Ukrainy, wydaje wszystkie swe rozporządzenia w 4 językach: niemieckim, polskim, ukraińskim i żydowskim.

— **Icek i jego 3 synowie.** W sejmie pruskim przedstawił poseł liberalny Müller co następuje: »Pewien ojciec wniósł do komendy 20. korpusu armii o uwolnienie swych 2 synów walczących na froncie, ze służby frontowej, ponieważ już jednego syna stracił we wojnie. Na to otrzymał następującą odpowiedź: »Proszę poczekać, dopóki dalsi 2 synowie padną, to ostatni zostanie uwolniony ...« (Wołania: pfui!) Przyczyna takiej odpowiedzi — oświadczył poseł Müller — jest ta, że trzeci nazywał się Icek.«

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Hurtowników spirytusu,

którzy w roku 1912/13 sprzedali conajmniej 200 hl. lub jako hurtownicy otrzymywali kontyngent ze strony Centrali spirytusowej, wzywa podpisany Komitet, by przystąpili do nowozałożonego Związku hurtowników spirytusu w Galicyi i na Bukowinie. Związek ma w szczególności za zadanie stać na straży interesów zawodowych członków wobec Central wojennych i przy zaprowadzić się mającym monopolu państwowym.

Niech przeto każdy hurtownik we własnym interesie przystąpi do swojej organizacyi!

Zgłoszenia i półroczną wkładkę w kwocie 30 koron nadesłać należy na adres p.

Emila Kramplaera, Lwów-Zniesienie.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

(k. s.) **Przygotowania austryackiego przemysłu wojennego do gospodarki przejściowej i pokojowej.** Celem uzyskania rozszerzonych podczas wojny urządzeń fabrycznych po ustaniu wojny wiele przedsiębiorstw przemysłowych wojennych podjęło produkcyę artykułów, których brak odczuwa się dotkliwie, które w czasie pokojowym sprowadzano z zagranicy i które dadzą się wyrabiać w odnośnych fabrykach austryackich. I tak szereg przedsiębiorstw poświęci się budowie maszyn. Inne zwracają uwagę na wyrób w przyszłości automobilów, maszyn do pisania, pługów motorowych i artykułów elektro-technicznych. Przed wojną samochody osobowe i ciężarowe sprowadzano w znacznych ilościach z Niemiec, Francyi, Włoch i Ameryki. Wyrób samochodów w Austryi podejmą fabryki Skody w Pilźnie i Zakład austryackiej fabryki broni w Steyr. Co się tyczy maszyn do pisania, dotychczas istniały tylko dwie fabryki w Austryi, które prowadzone na średnie rozmiary wyrabiały mniejsze typy, przeważnie przeznaczone na eksport do krajów bałkańskich. Natomiast zapotrzebowania Austryi pokrywano prawie wyłącznie zagranicą, w szczególności w Ameryce, w Anglii, częścią zaś w Niemczech. Pługi motorowe sprowadzano z Niemiec, Anglii i Ameryki. Maszyny elektryczne przed wojną importowano prawie wyłącznie z Niemiec.

(k. s.) **Ceny ropy.** Producenci ropy domagają się w miejsce ewentualnego ponownego ogólnego podwyższenia ceny ropy innego sposobu obliczenia tejże. Obecnie płaci państwowa fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu za ropę, której należy jej dostarczyć, 32 kor., prywatne rafinerye zaś 44 kor. Ceny te obowiązują od lutego do końca lipca b. r. Otóż producenci ropy przedstawili wniosek, ażeby ceny powyższe pozostawiono także nadal bez zmiany. Natomiast mieliby rafinerzy-producenci, którzy nie są obowiązani do odstawy wyprodukowanej przez się ropy, lecz zużywają jej we własnych przedsiębiorstwach, wypłacać specyalne wynagrodzenie na rzecz mniejszych producentów ropy, t. j. takich, którzy mają produkcyę najwyżej 25 cystern. Ci mali producenci mieliby wedle projektu z funduszu utworzonego z wkładek producentów-rafinerów otrzymywać osobne wynagrodzenie za swoją ropę w wysokości 1.50 kor. do 2 kor. za cetnar metryczny.

O podwyższenie minimum dochodu wolnego od podatku. Posłowie Neumann i tow. wnieśli w parlamencie wniosek o podwyższenie minimum dochodu wolnego od podatku, z 1600 na 4800 kor., motywując wniosek obniżeniem wartości pieniądza. Według wnioskodawców nawet dochód wynoszący 4800 kor. wystarczy zaledwie na najniezbędniejsze potrzeby jednej osoby, nie mówiąc już o całej rodzinie.

Giełda.

Giełda wiedeńska z dnia 30. lipca. Pod wpływem silnej tendencyi wczorajszej giełdy budapeszteńskiej nastąpiła również w Wiedniu tendencya zwyżkowa. Ruch był jednak ożywiony tylko w stadyum początkowem, kiedy kupowano szczególnie tureckie i armatnie papiery w większych partyach. Pierwsze zyskały 3—13 kor., drugie 16 kor. W dalszym przebiegu nastąpił zanik popytu i lekkie zniżki, szczególnie, skoro zaczęto sprzedawać na rachunek budapeszteński. W szrankach kupowano chętnie akcye tow. żeglugi rzecznej, węglowe i tekstylne oraz ciężkie kolejowe. Papiery naftowe nie stały na jednolitym poziomie, motorowe oferowano taniej.

Giełda budapeszteńska z dnia 30. lipca. Ruch giełdowy był skromniejszy i niejednolity. W kulisie powszechne osłabienie, natomiast kupowano chętnie niektóre specyalne papiery. Niespodziewane zainteresowanie wzbudzały udziały banku handlowo-kredytowego i realnościowego, które poszły o 30 względnie 10 kor. w górę. Akcye Spodium i Danica zyskały 10 kor., Nasic 50, węg. fabryk papieru 6 kor. Akcye krajowej produkcyi drzewnej 18 kor., tow. żeglugi Atlantica 15 kor. Taniej sprzedawano budapeszteńskie tramwajowe i miejskiej kolei elektr., które straciły 10 względnie 15 kor. Koleje państwowe poszły dzięki wiedeńskim zakupnom o 10 kor. w górę. Na ogół panowała rezerwa aż do zamknięcia.

Giełda berlińska z dnia 30. lipca. Powszechne zniechęcenie i rezerwa. Wobec tego pozostało uchwalone podwyższenie cen węgla bez wpływu na ukształtowanie kursów niemniej jak podwyższenie tow. Bochumer Verein für Bergbau- und Gussstahlfabrikation, przeprowadzone w celu przyłączenia huty »Friedrich der Grosse«. Kursy obniżyły się znacznie, szczególnie akcyi tow. żeglugi, górniczych i elektrycznych. Utrzymały się na poziomie Bochum, Bismarckhütte, Mannesmann. Na rynku rent pozostało położenie niezmienione.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stellego w Przywozie.